Nr. 23. Lwów, dnia 5. grudnia 1919. Rok LI.

ROLNIK

PRENUMERATA wraz z *„Miesięcznikiem ogrodniczym“* wynosi wraz z przesyłką półrocznie K 36·—.

Cena numeru pojedyńczego K 1·50.

ORGAN TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO
WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU
pod redakcyą
KOMITETU REDAKCYJNEGO.
ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: LWÓW, UL. KOPERNIKA 20.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje: Administracya „Rolnika“, Rady Oddziałów i Spółki handlowo-rolnicze T. G.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Przedruk artykułów bez podania źródła nie dozwolony.

TREŚĆ:

FRANCISZEK VETULANI.

O wykonaniu reformy rolnej.

Wykonanie reformy rolnej, uchwalonej przez Sejm polski dnia 10. lipca 1919 r, uważać należy przedewszystkiem jako sprawę finansową, która, przynosząc korzyści obdzielonym ziemią, nie może rządowi, jako wykonawcy, przynieść żadnej straty.

Celem reformy rolnej jest poprawa bytu bezrolnej i małorolnej ludności, która łaknie gruntu, na uprawie roli rozumie się i sama uprawiać ją jako własną pragnie.

W ten sposób mają się w Polsce wytworzyć silne własności włościańskie. Rząd, jako wykonawca uchwalonej przez Sejm reformy, powołał już w tym celu Główny Urząd Ziemski, polecając mu opracowanie dotyczącej ustawy.

Zasadą uchwalonej reformy jest zmniejszenie wielkich obszarów ziemi, będących własnością wielkich właścicieli dóbr czy to państwowych lub kościelnych, czy fundacyjnych lub prywatnych, przez nadanie jej bezrolnym robotnikom rolnym i dla zwiększenia obszarów małych właścicieli ile możności do wielkości samodzielnych jednostek gospodarczych.

Ponieważ państwo pobiera tak od wielkich jak od małych właścicieli podatek gruntowy według tej samej stopy podatkowej, przeto pod tym względem w uchwalonem regulowaniu, ewentualnie zrównywaniu obszarów rolnych nie możnaby uzyskać dla państwa korzyści. Pewien zysk mogłoby państwo osiągnąć, wykupując taniej grunta od wielkich właścicieli, a sprzedając drożej małorolnym i bezrolnym, n. p. płacąc za zabrane właścicielom wielkim grunta jeden miliard, a sprzedawałby bezrolnym lub małorolnym za dwa miliardy i to albo za gotówkę, albo na skrypt dłużny. W tej wyższej cenie rząd szukałby pokrycia kosztów przedwstępnych zamierzonego przedsiębiorstwa, kosztów technicznych zdjęć, oszacowania wartości gruntów, opracowania planu parcelacyi, kosztów zabezpieczenia prawnego posiadania, uregulowania ciężarów, spłaty długów, następnie kosztów wytyczenia dróg dojazdowych i parcel, rozdania tychże i wykonania robót z tem połączonych, wreszcie opracowania planu gospodarczego, któryby wskazał nabywcom właściwy sposób zagospodarowania. Rząd bowiem nie powinien dopuścić do obniżenia produktywności rolniczej, ażeby niezależności państwa nie zachwiać. Koszta ewentualnego bezpłatnego nadania ziemi zasłużonym żołnierzom musiałyby również znaleźć pokrycie we wyższej cenie po rozparcelowaniu odsprzedanych gruntów. Osobnym musi być fundusz na wybudowanie, ewentualnie rozszerzenie budynków gospodarczych i mieszkalnych, na sprawienie sprzętów, zakupno lub uzupełnienie narzędzi rolniczych oraz inwentarza żywego, ogrodzenie obejść, założenie sadów i ogrodów. Na ten cel przewiduje się potrzebny fundusz w kwocie 4-rech miliardów, odpowiednio do przyjętego powyżej przykładu.

Przypuszczając cenę kupna gruntu przeciętnie na 1000 koron za morg, uzyskanoby za miliard koron milion morgów. Licząc zaś przeciętnie 10 morgów na jedną zagrodę, obdzielić by można milionem morgów sto tysięcy wybranych robotników rolnych i drobnych rolników.

Koszt przedsiębiorstwa w tym przydziale wynosiłby zatem co najmniej 6 milardów na 100.000 zagród.

Wydatek ten nie ograniczyłby się do jednorazowego wkładu, gdyż rozdane grunta należy poddać pewnej stałej kontroli państwowej, w szczególności: 1) ewidencyi katastru celem ściągnięcia podatków i rat dłużnych. (Wskutek rozdrobnienia gruntów zastęp urzędników podatkowych będzie musiał być liczebnie powiększony); 2) kontroli celem utrzymania w należytym stanie objętych przy kupnie melioracyi i wprowadzonych przy rozparcelowaniu urządzeń.

Nie należałoby bowiem dopuścić, ażeby grunta, będące już we wysokiej kulturze, mogły być po rozparcelowaniu zmarnowane, tak, jak należałoby grunta za

niedbane po rozparcelowaniu możliwie podnieść do wyższej kultury i większą produkcyę osiągnąć. Jeżeli się nadto zważy, że z dóbr państwowych, fundacyjnych i kościelnych, dochody wpływają do kasy państwowej i przynoszą ulgę opodatkowanym i przez odpowiednie ulepszenia dochody te podnosić by można, to po rozparcelowaniu i rozdaniu tych gruntów uszczupli się majątek skarbu państwa. Braki stąd wynikłe będą musiały być pokryte podatkami, które wzrastać będą w sposób na razie nie dający się obliczyć. Na pokrycie tych braków należy przewidzieć pewien kapitał, w kwocie n. p. dalszego milarda, do ściągnięcia od nabywców rozparcelowanych gruntów.

Razem przeto wypadnie przygotować fundusz co najmniej 7 mio milardowy, ażeby po myśli uchwały sejmowej 100.000 ludzi przeciętnie po 10 morgów gruntu wraz z budynkami i inwentarzem oddzielić. Koszt utworzenia zagrody 10 morgowej wynosiłby przeciętnie 70.000 koron, więc stosunkowo nie drogo. Przyjmuje się bowiem, że istniejące zabudowania gospodarcze i inwentarze u małorolnych wymagać będą tylko pewnego uzupełnienia.

Z powyższego przedstawienia kosztów przedsiębiorstwa wynika, że miliardowe wydatki dadzą dość nikły rezultat i zaspokoją nieznaczny procent ludności łaknącej gruntu. Gdy zaś takiej ludności bezrolnej i małorolnej może być parę milionów w Polsce, należy się przygotować na dłuższy przeciąg czasu, jakiego wymagać będzie wykonanie uchwalonej reformy rolnej. Również trzeba być przygotowanym, że czeladź rolna nie zniknie, dopóki jakikolwiek folwark lub własność kmieca utrzymać się zdoła. Pomiędzy bezrolnymi i małorolnymi będą zawsze tacy, którzy łaknąć będą gruntu i zazdrościć więcej posiadającym.

Gdy zaś raz Sejm wszedł na drogę parcelacyi obszarów większych własności, celem obdzielenia nimi biedniejszych, przypuścić można, że po rozparcelowaniu folwarków przystąpi Sejm następnie do parcelowania gruntów kmiecych, o ile te wskutek nieograniczonego podziału spadkowego utrzymać się zdołają. Obawiać się zatem można, że postanowiona przez Sejm silna własność włościańska będzie przemijającą — liczebnie coraz mniejszą — rosnąć zaś dalej jak dotąd będzie ilość własności małorolnej i bezrolnej, o tyle niebezpieczna, że w niej utkwi wybujała pożądliwość cudzej własności, która już raz przeprowadzoną reformą zaspokojoną została. Ażeby te naturalne następstwa osłabienia silnej własności chłopskiej ile możności opóźnić, wypada przy parcelowaniu folwarków tworzyć jak najwięcej działek o obszarze 40 morgowym, oraz takich parcel, któreby do tej powierzchni 40 morgowej małorolnym umożliwiły własność rozszerzyć. Tu się nasuwa uwaga przeprowadzenia z parcelacyą równocześnie komasacyi dotyczących gruntów oraz zażądania od obdzielonych gruntem zobowiązania, że grunt w całości przekażą swemu następcy, którego, o ile to będzie możliwem, winno się usposobić do postępowego gospodarstwa. Przeprowadzając zatem przy wykonaniu reformy rolnej w myśl uchwały sejmowej zasadę utworzenia silnej własności włościańskiej w powyżej opisany sposób, poprzednio obliczona kwota 7 miliardów wystarczy zaledwie na pokrycie kosztów utworzenia 25.000 do 50.000 kmiecych gospodarstw o przybliżonych powierzchniach 40 morgowych, pozostanie zaś za to około 50.000 bezrolnych i małorolnych gospodarzy nie obdzielonych. W tym wypadku obawiać by się można niepożądanego rozgoryczenia u bezrolnych i małorolnych, któremuby się w niejednym może wypadku musiało siłę przeciwstawić.

Przy przyprowadzaniu uchwalonej reformy agrarnej nie można jednak przeoczyć konieczności odpowiednich w ustawie postanowień, któreby ludności miast, oraz ludności zajętej w przemyśle i górnictwie, wogóle żyjącej z gotówki, dostatnią aprowizacyę zapewniły.

W tym celu należy uchronić od parcelacyi folwarki położone w pobliżu miast, fabryk, kopalń, wogóle środowisk ludności żyjącej z gotówki, i to nietylko tych śro-

OSTOIA-OSTASZEWSKI

Pogadanki hipologiczne.

—

LIV.

Pan Stefan Sumiński, Poznańczyk, w swym artykule „Zarys hodowli konia w Polsce“, drukowanym w Nr 16. i 17. *Rolnika* w październiku b. r., dał nam wyraz swych zapatrywań na przyszłość hodowli koni w Polsce.

Choć nie mogę ze stanowiska hipologii ścisłej zgodzić się na podział kulturalnych ras końskich na trzy kategorye: a) szlachetnych, b) karosyerów, c) zimnokrwistych, bo w każdym z tych popularnie traktowanych działów mamy wysoko szlachetne i nieuszlachetnione rody — naprzykład kłusaki francuskie — które p. Sumiński nie może nie zaliczyć do kategoryi a), są anglo-normandami uszlachetnionymi, mającymi przymieszki krwi zachodniej koni *dolihocoephalos'ow*, więc b) i c), zaś anglo-normandy nie selekcyonowane na publicznej kłusowej arenie czyli nie uszlachetnione, t. z. *bourdon*, zalicza autor do kategoryi b), choć są rodowodowo identyczne z anglo-normandami *qualifié trotteur* — mimo to w poglądzie szerokim nie mogą nie podkreślić, zupełnie moim zdaniem racyonalnej, a jednak za czasów austryackich w Galicyi bojkotowanej myśli, wytworzenia na rodzinnym podkładzie własnej hodowli ciężkich — nie w ruchach, lecz pod względem wagi — koni roboczych.

Niejednokrotnie w tej sprawie kruszyłem kopię, dotąd bezowocnie, mimo, że każdego nie mającego uprzedzeń hodowcę nie może nie przekonać argument, że przyczyna nieudałych na ogół w Galicyi dalszych krzyżowań koni z przymieszką krwi stępaków leżała nie w morphologicznej różnicy obu typów pierwotnych ras kopalnianych, które w swej czystości dziś w Europie chyba wcale nie istnieją, lecz poprostu w tem, że po pierwszem skrzyżowaniu okazów odmiennego typu nikt konsekwentnie nie zaszczepił w dalszych generacyach tej samej ustalonej krwi ras koni ciężkich.

Choć przeciwnie niż p. Sumiński domniema, prawie zawsze dodatnie rezultaty ma się z pierwszej *heterogen* krzyżówki, nieco gorsze z następnej, później jednak następuje konsolidacya typu, jeżeli — powtarzam — nie robi się tego, powiedzmy, z pewnem zastrzeżeniem błędu, że się do dalszego chowu obustronnie używa mieszańców. Twierdzenie to prawo Mendla najlepiej ilustruje.

Dr Nierod, długoletni kierownik carskiego stada w Janowie (koło Brześcia Litewskiego), zapewniał mnie, że znakomite, wyrównane pod względem typu i jakości ogiery półkrwi tamże wychowywane, pochodzą od kilku klaczy, między któremi jedna była oryentalna, a jedna

dowisk, które już egzystują, ale również tych, które się w tym kierunku rozwijają.

Również folwarki będące w wysokiej kulturze, obszary uprawiane dla przemysłu rolniczego już rozwiniętego oraz spodziewanego, jak cukrownie, browary, gorzelnie, fabryki cykoryi, młyny i t. d. należy zachować. Wreszcie winno się od parcelacyi wyłączyć folwarki produkujące na wywóz do miejscowości w państwie z przemysłem wyżej wspomnianym, jak również na potrzeby państwa i armii. — We wszystkich wymienionych wypadkach ważność przytoczonych powodów jest tak wielką, że nawet takie folwarki należy uchronić od parcelacyi, które są w posiadaniu jednej osoby. Ażeby zaś uchwale Sejmu zadość uczynić, należy właścicielowi dozwolić na sprzedaż zbytnich folwarków ukwalifikowanym rolnikom, byleby gospodarstwo na większym obszarze i we właściwej kulturze stale utrzymać.

Na wypadek zaś, gdyby te obszary zostały rozparcelowane, należy nabywców skłonić do zawiązania odpowiedniej spółki ziemskiej i zobowiązać członków tej spółki do utrzymania produkcyi we wskazanym kierunku. Wreszcie, gdzieby stwierdzono potrzebę melioracyi, ewentualnie utrzymania wykonanych już melioracyi, winno się przed zahipotekowaniem nabywców zobowiązać do zawiązania spółki melioracyjnej, celem wykonania, ewentualnie odpowiedniego utrzymania wykonanych robót.

Reforma rolna musi być wykonaną według z góry ułożonego programu i porządku, co w niejednym może wypadku przyjdzie z trudnością, a to z jednej strony ze względu na niecierpliwość ludności gruntu łaknącej, z drugiej strony z powodu oporu skazanych na wywłaszczenie, którzy każdej piędzi ziemi dziedzictwa swego przed zaborem bronić gotowi, wreszcie z powodu rozgoryczenia u zawiedzionych ludzi, którym gruntu nie starczy. Obawy te zwiększa brak ludzi w takich akcyach wyszkolonych, brak przykładu, któryby na wzór mógł służyć, brak względów moralnych, któreby ludzi wykształconych do objęcia obowiązków dla przeprowadzenia reformy po myśli uchwały sejmowej zachęciły i im energii dodały. Tymczasem udanie się akcyi zależy od sprężystego, szybkiego i możliwie ścisłego postępowania personalu odnośnych urzędów.

Fundusz, który wejdzie w obrót celem utworzenia choćby miliona gospodarstw w myśl uchwalonej reformy rolnej, wynieść może przeszło 100 miliardów. O ile się przeto znajdzie sposób sfinansowania zamierzonego przedsiębiorstwa i zdoła się pozyskać personal techniczny, rolniczy i prawniczy do wykonania odpowiednich projektów parcelacyi, oszacowania i rozdania gruntów, wreszcie prawnego przyjęcia i zabezpieczenia posiadania, to potrzebnem będzie zorganizowanie 3 ch kategoryi urzędów, a mianowicie:

1) Główny urząd ziemski;

2) Okręgowe ewentualnie powiatowe urzędu ziemskie, które mogą obejmować jeden lub więcej powiatów;

3) Gminny komitet ziemski.

Zadanie tych urzędów byłoby jak następuje:

Główny urząd ziemski:

1) obejmie finansowy dział zrealizowania reformy agrarnej;

2) ułoży po myśli ustawy do reformy rolnej program wykonania reformy;

3) opracuje poglądowe zestawienie obszarów majątków, nadających się do parcelacyi oraz folwarków do utrzymania w pewnym celu w poszczególnych powiatach;

4) zestawi ogólne ilości kandydatów bezrolnych i małorolnych w poszczególnych gminach każdego powiatu;

5) założy okręgowe ewentualnie powiatowe urzędy ziemskie;

6) opracuje instrukcyę zakresu działania dla tych urzędów i porządku przeprowadzenia parcelacyi poszczególnych obszarów;

7) utrzymywać będzie kontrolę przeprowadzonej akcyi;

8) rozstrzygać wątpliwości;

9) wyznaczać i asygnować kwoty potrzebne na pokrycie kosztów przeprowadzonej akcyi, wreszcie;

---

rasy — o ile pamiętam — Suffolck! Konsekwentne używanie do rozpłodu import. ogierów pełnej krwi angielskiej najpierwszej klasy, wytworzyły typ janowskich ogierów półkrwi, które zaliczam do najlepszych w Europie. Stały one wysoko ponad rezultatami austryackiej, a nawet węgierskiej rządowej hodowli, używającej ogierów wyszłych z krzyżówek, które z dwóch przyczyn musiały wydać gorsze rezultaty: raz, że nie dość skonsolidowane, atewistycznie nawracały na różne typy, drugi raz, że pochodziły przeważnie od nieselekcyonowanych na jakość okazów.

To były grzechy austryackiej hipologii rządowej, których Francya uniknęła ustawą, zasadniczo zabraniającą licencyonować, subwencyonować lub kupować na rządowe reproduktory takie ogiery, które nie były poddane publicznej próbie jakości, stosowanej do wszystkich bez wyjątku ras.

Dlaczego, pytam się pana, ukrywającego się wstydliwie pod pseudonimem Jota, występującego w *Rolniku* Nr 19. przeciw „jednolitemu krzyżowaniu klaczy ciągle tym samym typem", które to krzyżowanie — twierdzę — musi wydać dodatnie rezultaty — jeżeli pod tym tytułem rozumiemy dobre osobniki czystej rasy, — dlaczego p. Jota i podobni mu hodowcy koni w Galicyi do swych stad półkrwi starali się od rządu dostawać zawsze tylko ogiery pełnej krwi angielskiej? Pan Jota przestrzega przed „bawieniem się w niebezpieczne krzyżowania"! Widocznie nadreńskiej hodowli koni belgijskich nie widział, nie widział znakomitych pół-Pinzgauerów i zdaje się, że nie dostał przed oczy ukraińskich mieszańców, których jakości może przeciętnie lichy galicyjski koń dworski tylko pozazdrościć.

Zapewne że Ukraina inaczej żywiła swe konie niż Galicya, to jednak pewne, że niezasłużoną reklamę robiło się i wciąż robi tak galicyjskiej dworskiej, jak i rządowej austryackiej hodowli, bo rzeczywiście dobrym koniem wojennym, a więc i roboczym, był tylko rodzinny wschodnio-galicyjski konik, wyprodukowany bez cedułki od kaprala (Swiadectwo stanówki rządowym ogierem), dający ongi jedynie prawo do otrzymania rządowej premii na wystawach!

Pan Sumiński nawołuje do racyonalnej hodowli koni roboczych, ja ją precyzyuję w ten sposób: Dowolnej rasy czy typu klacz x pokryć importowanym ogierem np. Norfolk-Bretonem, klacz z tej kopulacyi połączyć znów z imp. Norfolk-Bretonem i t. d. Przed czem jednak przestrzedz należy — proszę mi wierzyć, że piszę zupełnie seryo — to przed używaniem do wyboru ogierów ludzi tak zw. „dobrej woli". Znawstwo materyału hodowlanego to talent tak samo jak do rzeźby, malarstwa, muzyki. Nie każden co rzeźbi, maluje lub gra, jest artystą, jak nie jest jeszcze znawcą koni ten, u którego kobyły rodzą źrebięta. Jak w austryackiej militarnej hodowli koni oficer z latami służby awansował na znawcę materyału hodowlanego koni, tak i między hodowcami awans na znawców często opierał się dotąd na fałszywem wyobrażeniu, że długoletnia praktyka hodowlana wytwarza znawców. Iluzya! Choć nie zawsze,

10) kontrolować i sprawdzać wydatki okręgowych urzędów ziemskich.

Powiatowe, ewentualnie okręgowe urzędy ziemskie:

a) sporządzą szczegółowe imienne wykazy kandydatów wojskowych, bezrolnych i małorolnych dla każdej gminy z zaznaczeniem przy każdym poszczególnym kandydacie ilość posiadanego gruntu, ilość i wielkość budynków gospodarczych, ilość i jakość narzędzi rolniczych, koni i bydła, wreszcie wykażą potrzebę rozszerzenia budynków, uzupełnienie narzędzi i powierzchnię roli i łąki, jaką kandydat pożąda, i z którego obszaru, mającego być rozparcelowanym;

b) sporządzą szczegółowy wykaz obszarów ziemskich do rozparcelowania w całości i częściowo z podaniem nazwy miejscowości, właściciela oraz powierzchni i rodzaju kultury oraz folwarków, które należy zwolnić od parcelacyi z podaniem powodu lub celu tego zwolnienia;

c) sporządzą szczegółowe wykazy fabryk, opartych na produkcyi rolniczej z podaniem rodzaju fabryki i wielkości powierzchni uprawnych obszarów do utrzymania fabryk potrzebnych;

d) sporządzą wykazy ludności w okręgu żyjącej z gotówki, wielkości obszarów potrzebnych do należytego zaopatrzenia tej ludności w płody rolnicze z kilkakrotnem zabezpieczeniem ze względu na przewidywany wzrost ludności i jej potrzeby;

e) ułożą porządek parcelacyi pojedynczych obszarów na podstawie uchwały rady przedstawicieli gmin i obszarów dworskich, zwołanych w tym celu umyślnie w każdym poszczególnym powiecie;

f) opracują plany parcelacyi, gdy sie to okaże za wskazane w połączeniu z komasacyą i melioracyą gruntów, dojazdów i odpływów wód. Parcelacya winna być oparta nietylko na wielkości parcel, ale także winna uwzględniać jakość i wartość gruntu według oszacowania ile możności miejscowych znawców pod kierunkiem rolnika delegowanego z urzędu okręgowego Grunt do parcelacyi winien wskazać właściciel po za granicami obszaru, który sobie po myśli ustawy do własnej uprawy zostawi;

g) przyznają na podstawie oszacowania gruntów i strat spowodowanych uszczupleniem produkcyi przypadającą należytość, którą przekażą głównemu urzędowi do wypłaty właścicielowi obszaru rozparcelowanego;

h) rozdzielą ten koszt nabytych gruntów, odpowiednio powiększony kwotą potrzebną na pokrycie wszystkich kosztów parcelacyi i z parcelacyą związanych, na nabywców parcel w stosunku do powierzchni i wartości działek i zarządzą ściągnięcie od nabywców przypadających kwot do kasy rządowej;

i) odbiorą od nabywców parcel prawomocną deklaracyę, zobowiązującą ich do wypełnienia wskazanych im powinności, jako to utrzymania wszystkich urządzeń granicznych, dojazdowych, melioracyjnych i t. p. oraz do uprawiania odpowiedniej produkcyi, ewentualnie do wykonania odpowiednich melioracyi z pomocą spółki melioracyjnej, którą zawiązać będą musieli;

j) zbadają i we właściwy sposób prawny uregulują ciężary hipoteczne rozparcelowanych gruntów;

k) przeprowadzą przejęcia własności na nowonabywców, których zahipotekują z odpowiedniemi zastrzeżeniami.

Gminne komitety ziemskie, zawiązane w celu przeprowadzenia reformy rolnej, będą miały obowiązek:

1) dostarczenia dotyczącemu urzędowi ziemskiemu potrzebnych dat oraz wykazu kandydatów, pożądających gruntów z parcelacyi. Wykaz ten winien być sporządzony imiennie w tym porządku, w jakim kandydaci winni być uwzględniani przy obdzielaniu ich gruntem. Przy zestawianiu wykazu należy dać pierwszeństwo ukwalifikowanym rolnikom, pilnym i pracowitym, wykluczać zaś zbrodniarzy, przestępców, pijaków i awanturników;

2) brać udział we wszystkich komisyach zarządzonych w interesie wykonania reformy rolnej w obrębie gminy;

3) współdziałać i wpływać na spokojne przeprowadzenie reformy.

Komitet ziemski w każdej gminie stanowić by powinien: a) naczelnik gminy lub jego zastępca; b) proboszcz lub jego zastępca; c) delegat okręgowego Towarzystwa rolniczego; d) zastępca czeladzi dworskiej; e) zastępca robotników bezrolnych; f) zastępca małorolnych; g) właściciel obszaru dworskiego lub jego zastępca.

Okręgowy urząd ziemski składać winien: 1) kierownik urzędu; 2) referent techniczny z odpowiednim per-

---

lecz przeważnie znawcami gatunkowości materyału hodowlanego koni mogą być tylko ci, którzy na własnym przychowku na publicznej arenie wykazali, że posiadają wrodzony talent do oceniania jakości w koniu i po za arenę wyścigową.

Piękne formy produkować, towar pokupny, także jest sztuką, sztuką stosowaną, lecz sztuką... malarzy pokojowych. Znawcą towaru końskiego, jak weterynarzem, może być każden, lecz tacy panowie tak się nadają do kierownictwa stadami, jak nieprzymierzając optyk na dyrektora obserwatoryum astronomicznego.

Byłoby wskazanem, by na kierowników hodowli koni i w Polsce rozpisywano konkursy, jak na inne posady, a nie wybierano ich podług sympatyi, jaką budzą w interesowanych sferach.

Wracając do artykułu p. Stefana Sumińskiego, zupełną racyę przyznać mu muszę gdy mówi o sposobie, jakim można przyjść do dobrego materyału hodowlanego, Nabywanie za granicami nie klaczy-matek, lecz przychowku, umożliwia zdobycie „tresorów“, bo rzeczywiście dobrą klacz-matkę nabyć można chyba na pośmiertnej licytacyi znakomitego hodowcy. Odnosi się to jednak głównie do koni ze stad produkujących *par excellence* materyał hodowlany reproduktorski, to jest z ras powstałych przez selekcyę wyścigową, galopową czy kłusową.

To jednak nie wystarcza. Nie zasługują na nazwę pepinier reproduktorów takie hodowle, których właściciele rodowody swych koni używają jako reklamy dla swego źle żywionego, t. j. nie chowanego specyalnie na arenę wyścigową przychówku. Niestety, cienkie pająki, z pięknie brzmiącymi rodowodami, których między reproduktorami dziś w Małopolsce nie mała jest liczba, mogą zadowolnić tylko tych, dla których ideałem jest sylwetka konia pełnej krwi taka, jaką się na torze wyścigowym przeciętnie widzi. Tymczasem prawdziwą wartość hodowlaną, jako bezpośredniego regeneratora hodowli ogólno krajowej, reprezentują takie konie pełnej krwi angielskiej, które przeciętnego typu konia wyścigowego nie mają, więc grube, na krótkich nogach, krótkich piszczelach, ze zdolnością nakładania na siebie mięsa, o silnem owłosieniu, nie małym kopycie i, co bardzo ważne, o zdrowych, spokojnych nerwach, co to się w polu skowronka nie przestraszą i auta na drodze — wogóle wolnego od błędów temperamentu, które dotąd lekceważono i dlatego zbyt się rozpowszechniły.

(Dokończenie nastąpi).

sonalem technicznym; 3) referent rolniczy z odpowiednią pomocą; 4) referent prawny; 5) buchalter; 6) urzędnik kancelaryjny; 7) urzędnik manipulacyjny.

Główny urząd ziemski winien mieć skład personalu odpowiednio podobny do składu urzędników w okręgu.

Jak z powyższego przedstawienia widać, wykonanie uchwalonej przez Sejm reformy wymagać będzie ogromnego aparatu urzędniczego i pomocniczego i ogromnych miliardowych funduszów bez możności obdzielenia gruntem wszystkich łaknących gruntu bezrolnych i małorolnych rolników. Tymczasem znaczne już obszary folwarczne przez dobrowolną parcelacyę i sprzedaż przeszły w ręce włościańskie, o wiele jednak większe ilości gospodarstw kmiecych rozdrobniły się wskutek sprzedaży lub podziału między spadkobierców.

W ten sposób stworzenie silnej własności włościańskiej po myśli uchwalonej reformy rolnej może być tylko chwilowe i przemijające

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W sprawie zakupu nawozów pomocniczych.*)

Produkcya rolnicza w ubiegłem pięcioleciu wojennem cofnęła się w ogólnem przecięciu przynajmniej o 40%. Zniszczenie wojenne, ubytek inwentarza użytkowego i roboczego, zmniejszona wydajność rąk roboczych, wreszcie brak dowozu nawozów sztucznych, oto główne czynniki natury gospodarczej, które spowodowały wyczerpanie roli i upadek wydajności.

Należy, niestety, z ubolewaniem stwierdzić, że dotychczas rolnictwo nie otrzymało wydatnej pomocy od rządu, jakkolwiek jest ono tą dziedziną życia gospodarczego, która w innych warunkach wewnętrznej polityki społeczno-ekonomicznej mogłaby najrychlej podnieść produkcyjność kraju, stać się podstawą materyalnego bytu narodowego, utrwalić skarb i ugruntować ekonomiczny byt państwa.

Rolnicy polscy nie stają na egoistycznym punkcie obrony własnych interesów, nie domagają się faworyzowania warsztatów rolnych, indywidualnie pojmowanych, kosztem innych dziedzin życia gospodarczego, oceniają natomiast ziemię, na której pracują, jako powszechne dobro narodowe, którego niszczyć i zaniedbywać nie wolno bez względu na to, czy jest ono własnością państwa czy jednostek.

Nie idzie tu o protekcyonizm celny lub podatkowy, o utrwalenie programu agraryuszów, zazdrośnie strzegących praw posiadania, lecz o podniesienie wytwórczości 27 milionów (prócz Litwy, Białorusi i Rusi) hektarów ziemi, produkującej dzisiaj ziemiopłodów i produktów zwierzęcych wartości z górą 16 miliardów marek**), a pozostającej nietylko bez właściwej ochrony państwowej, lecz dewastowanej systematycznie przez 5-cio letni okres wojny. Zważyć należy, że gdy obliczymy wartość dzisiejszej produkcyi rolnej nie według cen w kraju naszym obowiązujących, lecz według cen panujących na rynkach zagranicznych, suma 16 miliardów marek podniesie się co najmniej 4 krotnie, skoro przywieziony dzisiaj centnar metryczny pszenicy z Ameryki kosztować będzie w Polsce Mk 500, zamiast płaconych naszemu rolnikowi przez rząd Mk 40 do 100; ziemniaki we Francyi kosztują Fr 40 do 55 = Mk 160 do 200, u nas Mk 18 do 50. Tym sposobem wartość produkcyi rolnej w stosunku porównawczym do cen panujących na rynkach zewnętrznych dosięgnie olbrzymiej cyfry: 64 miliardów marek rocznie.

Podnieść produkcyę rolną w Polsce o 10%, to zapewnić jej miliard sześćset milionów marek, względnie sześć miliardów czterysta milionów marek w stanie czynnym bilansu gospodarczego, co może wręcz stanowić o rozkwicie ekonomicznym całego kraju. O ile przemysł nasz, którego rozwoju pragną rolnicy polscy, nie wcześniej jak za lat kilka sprosta tylko potrzebom wewnętrznym, o tyle rolnictwo z natury regeneruje rychlej, operuje bowiem formami wytwórczości znacznie mniej złożonemi niż przemysł i może stać się już w czasie najbliższym wielkim czynnikiem wywozowym. Rolnicy gotowi będą zawsze zawotować w budżecie państwowym daleko idącą pomoc dla przemysłu rodzimego, który bezprzykładnie ucierpiał podczas wojny; dla siebie, lecz jednocześnie dla dobra powszechnego mają prawo upomnieć się na dzisiaj o pomoc, która nietylko skarbu państwowego nie zuboży, lecz przysporzy mu natomiast korzyści.

Pierwszym dla osiągnięcia tego celu krokiem będzie pomoc rządu pod postacią ułatwienia w dostarczeniu krajowi nawozów sztucznych, w szczególności fosforowych i azotowych. 100 kg nawozu fosforowego jest w stanie zapewnić podwyżkę plonu ziarna na 300 prętowym morgu o 150 kg, zaś 100 nawozu azotowego o 250 kg, innemi słowy: 150, względne 250 kg ziarna jest równoważnikiem 100 kg odnośnego nawozu sztucznego, w stosunku zaś do ceny wartość ziarna przekracza znacznie wartość nawozu.

1.000 kg saletry chilijskiej kosztuje Ł 25; 2.500 kg jęczmienia po Ł 16 = Ł 40.

1.000 kg superfosfatu 16 % kosztuje Ł 12,; 1.500 kg jęczmienia po Ł 16 = Ł 24.

Kupno jednak nawozów sztucznych za gotowiznę w walucie koalicyjnej w ilościach dostatecznych jest wręcz niemożliwe, ani bowiem państwo, ani społeczeństwo nie dysponuje walutą inną, jak zdeprecyonowaną marką, koroną lub rublem, pozostaje więc jedyny środek, t. j. zapłacić za nawozy ziemiopłodami w cenach jakie ukształtują się na rynkach koalicyjnych w kampanii przyszłorocznej, z doliczeniem odpowiedniego procentu za czas pomiędzy odbiorem nawozów a zwrotem ich wartości. Nie można żywić najmniejszej obawy, by do jesieni 1920 r. ceny na ziemiopłody na rynku koalicyjnym uległy tak poważnej zniżce, iżby ona stanowić mogła o opłacalności projektowanej tranzakcyi, w roku bieżącym bowiem ceny są wyższe niż w ubiegłym, pomimo zakończonej na zachodzie wojny.

Do zapłaty za nawozy sztuczne nadają się w szczególności trzy produkty: jęczmień, krochmal ziemniaczany i cukier, jako te, którym należy najrychlej torować drogę na rynkach zachodnich. Samo tylko Królestwo Kongresowe wywoziło przed wojną 50.000 tonn jęczmienia, 5.000 tonn krochmalu i 100.000 tonn cukru.

Rolnictwo nasze musi nadal dbać o utrzymanie rynków, zwłaszcza w tym okresie, gdy rynki te łakną płodów rolniczych.

Sprawę należy załatwić obustronnie po kupiecku, rola zatem państwa ograniczy się do:

a) Załatwienia transportu nawozów sztucznych tak, aby zdążyły nadejść do marca roku przyszłego.

b) Poręczenia za kontrahenta tutejszego zwrotu wartości nawozów sztucznych w produktach rolnych, których wywóz ułatwiony i zapewniony będzia kontrahentowi zagranicznemu.

c) Wydania ustawy, mocą której rolnik pobierający nawozy sztuczne do zwrotu ziarnem, obowiązany bę-

*) Memoryał przedłożony Prezydentowi Ministrów przez Centralne Towarzystwo rolnicze w Warszawie, Związek Ziemian w Warszawie, Związek Syndykatów rolniczych w Warszawie i Nacz. Wydzia centr. organizacyi rolniczych w Warszawie.

**) Przyjęto do obliczenia wartość produkcyi rocznej na 1 hektarze ziemi użytkowej równą Mk 600 : 27 000 000 × 600 = 16.200.000.000. Biorąc jako sprawdzian wydatek 1 mieszkańca na surowe produkty rolne Mk. 730 rocznie, otrzymujemy wynik cyfrowy blizki poprzedniemu; 24.000.000 × 730 = 17.520.000.000.

dzie dotrzymać umowy pod rygorem egzekucyi administracyjnej.

Ze swej strony podpisane instytucye rolnicze zobowiązują się solidarnie do przeprowadzenia rozdziału nawozów, dokonania odpowiednich umów i odbioru produktów, oraz opłacenia kosztów związanych z przywozem i wywozem wzamian za określoną prowizyę.

Przed wojną wiosenna konsumcya na terytoryum zjednoczonej Polski (prócz Litwy, Białorusi i Rusi) wynosiła: 200.000 tonn saletry chilijskiej lub innych nawozów azotowych i 150.000 tonn superfosfatu i żużli.

Gdyby się okazało możliwem, choćby w połowę tej ilości rolników zaopatrzyć, gwarancya państwowa opiewałaby na Ł 3500000. (100.000 × 26 = 2,600.000 + 75.000 × 12 = 900.000). Produkcya obliczona w jednostkach ziarna podniosłaby się o 362.500 tonn, z czego należałoby zwrócić dostawcy nawozów, obciążając rachunek procentami i ewentualną zniżką ceny ziarna, najwyżej około 250.000 tonn, pozostałe 112 500 tonn zasiliłoby nasz rynek wewnętrzny po cenach wyznaczonych przez rząd, a więc znacznie niższych od importu zagranicznego. Skoro różnica ceny 1000 kg zboża w kraju i zagranicą wynosi Mk 4000, ta nieznaczna przewyżka plonu oszczędzi skarbowi polskiemu olbrzymi wydatek Mk 550,000.000 (112.500 × 4000)

Sprowadzenie całej ilości nawozów, przed wojną stosowanej, stanowiłoby wręcz o zbędności importu produktów rolnych w kampanii 1920/21.

Podkreślić należy, że do obliczań powyższych wprowadzono jęczmień, jako jednostkę w charakterze spółczynnika rachunkowego, główna zaś uwaga przy wyborze produktów, kompensujących nawozy sztuczne, będzie zwrócona na krochmal i cukier, z ograniczeniem jęczmienia wysokiego gatunku do minimalnych ilości, nieprzekraczających 20.000 tonn.

Planowana w powyższy sposób akcya wymaga oczywiście ze strony rządu nietylko poręczenia *ad hoc*, o którem wyżej, lecz rząd musi zapewnić rolnictwu opiekę prawną, wprowadzić karność za występki godzące w kulturę i produkcyjność ziemi, ustalić ład wewnętrzny, słowem stworzyć warunki, pozwalające rolnikowi ześrodkować całą umiejętność i energię na wytwórczości swego warsztatu.

W konkluzyi niżej podpisane instytucye, powołując się na złożony już uprzednio wniosek do Ministerstwa rolnictwa, upraszają Pana Prezydenta Ministrów, aby w drodze porozumienia międzyministeryalnego udzielić raczył Związkowi Syndykatów rolniczych pod firmą „Kooperacya rolna w Warszawie“:

1) Gwarancyi Ministerstwa skarbu za zobowiązania powyższej instytucyi, wobec kontrahenta zagranicznego, do sumy określającej wartość zamierzonego importu nawozów sztucznych.

2) Zezwolenia na wywóz w kampanii gospodarczej 1920/21 i zwolnienia od podatku takiej ilości produktów rolnych, jaka w obrachunku wypadnie w ekwiwalencie nawozów sztucznych.

3) Zobowiązania Ministerstwa komunikacyi do przewiezienia z Gdańska do różnych punktów kraju określonej ilości nawozów sztucznych w ciągu grudnia b. r. oraz stycznia, lutego i połowy marca roku przyszłego.

4) Wydanie ustawy, mocą której rolnicy, korzystający w opisany tu sposób z nawozów sztucznych, podlegają co do dotrzymania umowy rygorowi egzekucyi administracyjnej.

Potrzeba gwarancyi Ministerstwa skarbu jest teoretyczna, w istocie bowiem cała tranzakcya oparta będzie na wzajemnem zaufaniu kontrahentów i tylko poparta być powinna powagą spółudziału państwa. Nie może tu być mowy o jakiemkolwiek ryzyku ze strony państwa, instytucye bowiem tu występujące dają same przez się dostateczną rękojmię co do tego, że gwarancya państwowa nie pociągnie za sobą jakiegokolwiek wydatku.

Ze swej strony Kooperacya rolna wejdzie w porozumienie z analogicznemi organizacyami w pozostałych dzielnicach kraju i pod kontrolą Naczelnego Wydziału organizacyi rolniczych przeprowadzi podział nawozów i dostawę ziemiopłodów tak, aby stało się zadość wszelkiem wymaganiom ogólno-krajowym i rządu.

Decyzya rządu jest sprawą niezmiernie pilną, od grudnia bowiem należy już sprowadzać nawozy sztuczne.

Wiadomości bieżące.

Otwarcie kursów rolniczych we Lwowie. Ubiegłego poniedziałku odbyła się we Lwowie w lokalu Tow. Gospodarskiego uroczystość otwarcia dwuletnich kursów rolniczych a tem samem pierwszy rok szkolny został rozpoczęty. W uroczystości tej, która miała charakter bardzo poważny, wzięli udział: Prezydyum Komitetu Tow. Gospodarskiego z przewodniczącym Witołdem ks. Czartoryskim, delegaci Zjednoczenia Ziemian z prezesem Dr. Adamem Głażewskim, Inspektor okręgowy pomocy rolnej prof. Bronisław Janowski, radca Leon Podlewski, Akademia rolnicza w Dublanach, reprezentowana przez dyrektora Dra Stefana Pawlika; Rząd warszawski reprezentowali pp.: szef Sekcyi I. Ministerstwa rolnictwa Stanisław Leśniowski i naczelnik Wydziału odbudowy Jan Hewel. Zebranie wreszcie uświetnił swą obecnością ks. Arcybiskup Dr. Józef Bilczewski. W zebraniu wzięli udział słuchacze i słuchaczki kursów w liczbie 32, oraz liczna publiczność.

Zebranie zagaił Witołd ks. Czartoryski imieniem Towarzystwa Gospodarskiego, następnie przemawiał Jan hr. Mycielski imieniem Kółek Ziemian, Dr. Adam Głażewski imieniem Zjednoczenia Ziemian, Stanisław Leśniowski imieniem Ministerstwa rolnictwa, dyrektor Stefan Pawlik i Arcybiskup Dr. Józef Bilczewski.

Wreszcie nastąpiło przemówienie dyrektora kursów p. Jerzego Turnaua, oraz pierwszy jego wykład.

Treść przemówień podamy w następnym zeszycie naszego pisma.

Z obrad Walnego Zebrania członków „Czytelni rolniczej“ we Lwowie, które odbyło się dnia 29. listopada b. r. O potrzebie i zainteresowaniu się tą, przed rokiem założoną instytucyą świadczy najlepiej fakt, że na I. Walnem Zebraniu jawili się prawie wszyscy jej członkowie. Obradom przewodniczył prezes »Czytelni« Witołd ks. Czartoryski.

Sprawozdanie z czynności Wydziału referował prof. Bronisław Janowski, który nakreśliwszy najpierw genezę powstania »Czytelni« oraz środki i cele do ich dopięcia, przedstawił zebranym ważniejsze momenta w porządku chronologicznym. Dowiedzieliśmy się, że mimo początkowych braków i niedomagań z powodu braku funduszów, jak również niemożności otrzymania opału i światła, Wydział nietylko podtrzymał jej istnienie, lecz także zorganizował w okresie administracyjnym (do 30/VI) przeszło 20 aktualnych odczytów i pogadanek, z których później wypromieniowała niejedna myśl zbawienna dla sanacyi podupadłego rolnictwa, i kilka zebrań towarzyskich z współudziałem osób stojących na wybitnych stanowiskach.

Następnym punktem porządku dziennego były wybory. Prezesem wybrano ponownie Witołda ks. Czartoryskiego, zastępcami prezesa pp.: Jerzego Turnaua i Dra Henryka Pawlikowskiego; sekretarzem p. Daniela Rodicha. Do Wydziału weszli: Władysław ks. Sapieha, Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Karol Kruzenstern, Henryk Potworowski, Bronisław Janowski i Jan Szawłowski. Do Komisyi rewizyjnej wybrano pp.: Aleksandra Krzeczunowcza, dyr. Edwarda Maurizio i Jana Buczka.

Wreszcie po dokonaniu niektórych koniecznych zmian w statucie, uchwalono dotychczasową nazwę instytucyi »Czytelnia rolnicza« zmienić na »Klub rolniczy«.

Stowarzyszenie żyd. ziemian. Onegdaj odbyło się we Lwowie w sali posiedzeń żydowskiej gminy wyznaniowej konstytuujące walne zgromadzenie żydowskich ziemian, właścicieli dóbr i dzierżawców. Zebraniu przewodniczył Dr. Karol Halpern, właściciel

dóbr i delegat obwodu stanisławowskiego, referat wygłosił Dr. Emil Sommerstein, poczem jednomyślnie uchwalono założenie współdzielczej organizacyi w formie stowarzyszenia zarejestr. z ogr. por. pod nazwą »Krajowy Związek Ziemski« dla strzeżenia zawodowych i gospodarczych interesów, oraz dla podniesienia samej produkcyi przez zakładanie wzorowych gospodarstw i wykształcenia pracowników rolnych.

W sprawie zajęcia drewna z lasów prywatnych i ustanowienia przez rząd cen drewna tego, przedłożyło Tow. przedsiębiorców budowlanych sejmowej komisyi opałowej memoryał następującej treści:

Rząd, ująwszy przed rokiem pieczę i kierunek gospodarki leśnej w Polsce, która przed wojną, nie mając zbytku drewna, jednak sama sobie wystarczała, licząc się wobec skutków wyniszczającej gospodarki okupantów z koniecznością zabezpieczenia krajowi potrzebnej dla odbudowy ilości materyału, zdecydował się na wprowadzenie sekwestru drzewnego. Wskutek niewłaściwego ujęcia rzeczy doszło do tego, że obecnie ani sam rząd potrzebnej ilości materyałów drzewnych nie posiada, ani licznym konsumentom pod tym względem z pomocą przyjść nie może. Zajęcie lasów prywatnych zamiast wyrobienia ogromnych mas drzewa ściętego przez okupantów, dziś już w znacznej części zepsutego, leżącego w lasach rządowych, było błędem rządu, powodującym dzisiejszy, coraz bardziej zwiększający się brak drewna i wysokie, wciąż rosnące ceny jego. Zajęcie to było też wobec wspomnianych powyżej zapasów drzewa ściętego wynikiem błędnej interpretacyi ustawy sejmowej, która dopuszczała je o tyle, o ileby na cele odbudowy nie starczyły zapasy rozporządzalnego drzewa w lasach rządowych. Chcąc wyjść z wytworzonej w ten sposób sytuacyi należałoby:

1) znieść sekwestr lasów prywatnych i wprowadzić zasadę wolnego obrotu drzewem pod każdą postacią przy równoczesnem zniesieniu cen maksymalnych;

2) natychmiast nakazać eksploatacyę poręb zaległych i bieżących w lasach prywatnych, rządowych i gminnych;

3) ustanowić kontrolę rządową nad eksportem;

4) utworzyć komisyę międzyministeryalną dla kontroli gospodarki leśnej w ogóle.

Przewóz ziemniaków. Ministerstwo kolei żelaznych ogłasza: Z dniem 1. grudnia b. r. wprowadza się następujące zarządzenia:

1) Wywóz ziemniaków z Poznańskiego za granicę w stronę Małopolski i Kongresówki przez Skalmierzyce, oraz Małopolski i Cieszyńskiego przez Górny Śląsk uskuteczniać wyłącznie za listami przewozowymi, zaświadczonymi podpisem kierownika Oddziału Urzędu ziemniaczanego w Poznaniu i ostemplowanymi urzędową pieczęcią Oddziału Urzędu ziemniaczanego w Poznaniu.

Na liście przewozowym w chwili jego zaświadczenia i ostemplowania winny być wykazane: a) stacya nadawcza i docelowa; b) nazwisko lub firma nadawcy i odbiorcy; c) rodzaj towaru (ziemniaki); d) termin ważności listu przewozowego dla dokonania nakładu ziemniaków.

Wszelkie poprawki w powyższych danych w liście przewozowym są niedopuszczalne: w razie konieczności wprowadzenia jakichkolwiek zmian, Oddział Urzędu ziemniaczznego w Poznaniu winien wypisać nowy list przewozowy. Oddział Urzędu ziemniaczanego w Poznaniu wydaje takie listy przewozowe tylko na zlecenio Urzędu ziemniaczanego w Warszawie. Oddział Urzędu ziemniaczanego prowadzi kontrolę wydanych listów przewozowych i jednocześnie z ich wydaniem komunikuje Dyrekcyi kolejowej w Poznaniu wykaz takich listów ze wskazaniem powyższych danych. Ilość listów przewozowych na dany okres nie może przewyższać norm na ładunku przewidzianych planem przewozowym uzgodnionym z Dyrekcyą kolejową w Poznaniu. W razie dokonania naładunków ziemniaków i ich przewozu w powyższych kierunkach bez takich listów przewozowych, ziemniaki podlegają konfiskacie przez Urząd ziemniaczany.

2) Wszelkie ziemniaki, wysłane tak z Poznańskiego jak i z innych stacyi Kongresówki i Małopolski, po nadejściu na stacyę ich przeznaczenia winny być przez odbiorcę wyładowane i wywiezione ze stacyi, z wyjątkiem wypadków nadejścia zepsutych ziemniaków, które za specyalnem zezwoleniem Urzędu ziemniaczanego w Warszawie lub miejscowego starosty mogą być przeekspedyowane do fabryk przetworów ziemniaczanych, jednakże przeekspedyowanie takie winno być uskutecznione w ustanowionym przez Dyrekcyę kolejową terminie, nie dopuszczając przetrzymania wagonów.

3) Wzbronić wysyłkę ziemniaków ze stacyi kolejowych: a) warszawskiego węzła; b) łódzkiego węzła; c) krakowskiego węzła; d) lwowskiego węzła; e) Źgierz; f) Pabjanice; g) Częstochowa; h) Przemyśl i Rzeszów; j) Zagłębia Dąbr., Krakowskiego i Chrzanowskiego. Wyjątek stanowią ziemniaki popsute lub zmarznięte, względem których należy przestrzegać powyższy punkt 2

4) Pisemne zlecenia na wagony dla przewozu ziemniaków w myśl uchwały komisyi międzyministeryalnej z dni 15—17 kwietnia 1919 r. i rozporządzenia M. K. z dnia 13. stycznia 1919 r. mogą być wydane tylko przez Ministerstwo aprowizacyi.

Prace konkursowe rolnicze. Komisya legatów, złożona z M. Kiniorskiego, St. Kostrzeńskiego i W. Wyganowskiego, przyznała na posiedzeniu w dniu 20. listopada b. r. następujące nagrody za prace naukowe z dziedziny teoryi i praktyki rolniczej, w myśl konkursu ogłoszonego dnia 31. maja 1919 r.

I. Z fundacyi im. Ignacego Budnego:

1) Dr. Ignacemu Kosińskiemu nagrodę Rb 3.000 za prace: a) »Wpływ obornika, nawozów mineralnych i zielonych na plony okopowych«, r. 1917; b) »Uprawa i nawożenie ziemniaków w świetle doświadczeń polowych«, r. 1918, oraz za całokształt dotychczasowej pracy naukowej.

2) Dr. Romanowi Dmochowskiemu nagrodę Rb 2.000 za pracę: »Podręcznik nauki o nawożeniu«, r. 1918.

II. Z funduszu żelaznego im. Zdzisława Czarnowskiego z Kątów:

3) Inż. Kazimierzowi Siwickiemu nagrodę Rb 1.500 za pracę; »Elektryczność jako źródło siły i światła w rolnictwie«, r. 1918.

4) Konstantemu Czarnowskiemu nagrodę Rb 1.000 za pracę: »Ze spostrzeżeń i doświadczeń rolnika«, r. 1917.

Wolno przerabiać ziemniaki zmarznięte. Właściciele zakładów przemysłowych, którzy pragną przerabiać ziemniaki zmarznięte i psujące się w kopcach, winni zwrócić się z odpowiedniem podaniem do miejscowego starosty, który, po zbadaniu istotnego stanu zakopcowanych ziemniaków na mniejscu, określi, jakie ilości ziemniaków własnych lub nabytych mogą być przerobione w danym zakładzie przemysłowym.

Zezwolenia na przerób ziemniaków zmarzniętych i psujących się w innych zakładach przemysłowych, mianowicie w krochmalniach i suszarniach, mogą być udzielone przez starostów bez względu na wysokość ceny zdrowych ziemniaków w danym powiecie.

W każdym zakładzie przemysłowym, przerabiającym ziemniaki, winno znajdować się w miejscu widocznem odnośne rozporządzenie ministra aprowizacyi, jak również zezwolenie starosty, określające ilość ziemniaków zwolnionych do przerobu z kopców.

Winni przerobu ziemniaków zmarzniętych i psujących się w kopcach bez pozwolenia starosty lub też przerabiający takie ziemniaki w rozmiarach przekraczających ilości zwolnione przez starostę, karani będą w myśl art. 9. ustawy z dnia 29. lipca 1919 r. o obrocie ziemiopłodami.

Sprawozdanie z konferencyi w Tow. przemysłowców w sprawie projektu ustawy o zakładzie kredytowym (odbytej dnia 19. października b. r.). Rząd nosi się z zamiarem wniesienia do Sejmu ustawy o zakładzie kredytowym w związku z wykonąniem ustawy o pomocy państwowej na odbudowę gospodarstw zniszczonych. Projekt takiej ustawy, jak również przepisów wykonawczych do ustawy z dnia 18. lipca b. r. (*Dz. praw* poz. 368), zostały opracowane w Ministerstwie skarbu i miały być wniesione na zatwierdzenie Rady ministrów w dniu 21. ub. m. Mimo wielkiej doniosłości ustaw, dotyczących samej akcyi, oraz sfinansowania odbudowy, Ministerstwo skarbu, rozsyłając projekt wspomnianych ustaw poszczególnym zainteresowanym Ministerstwom, zastrzegało sobie poufność. Ministerstwo przemysłu i handlu uważało jednak za wskazane poddać projekty Ministerstwa skarbu rozważeniu instytucyi gospodarczych i projekt ten doręczyło Tow. przemysłowców.

Ze strony obecnego na posiedzeniu szefa Sekcyi Min. przemysłu i handlu p. Klarnera wyrażona została półoficyalnie opinia, iż projekt Min. skarbu, jako wielce niedokładny i wadliwy, spotka się z opozycyą innych Ministerstw i wobec tego z pewnością będzie musiał być odrzucony przez Radę ministrów. Ministerstwo przemysłu i handlu opracowuje ze swej strony projekt ustawy

sfinansowania akcyi odbudowy, który w najbliższym czasie zostanie poddany rozważeniu miarodajnych organizacyi społeczno-gospodarczych.

W obszernej dyskusyi stwierdzono, iż pomiędzy ustawą z dnia 18. lipca b. r. a projektowanymi przepisami wykonawczymi, oraz ustawą zakładu kredytowego, istnieją rażące sprzeczności. Wielkie wątpliwości między innemi budzi okoliczność, iż w myśl projektu Min. skarbu, kapitał zakładowy zakładu kredytowego, na który złożą się przeważnie aporty Galic. Centrali odbudowy, okaże się w dużej mierze fikcyjnym, dalej, iż nieoznaczona jest granica emisyi obligacyi; znaczne wątpliwości budzi wreszcie prawo pierwszeństwa hipotecznego dla długów zakładu oraz pozostawienia woli ministra skarbu przekształcenia każdej chwili zakładu na spółkę akcyjną.

Kapitalnemi zagadnieniami, które ustawa o zakładzie kredytowym winna rozstrzygać, co niema miejsca, nad któremi rozwinęła się dyskusya, były następujące:

1) Czy korzystający z pożyczek zakładu winni otrzymywać gotówkę czy obligacyę? Zdania w tej sprawie były podzielone.

2) Czy obligacye powinny mieć jedynie gwarancye państwa, czy też winny być ufundowane na hipotekach z ewentualną gwarancyą państwa? Większość opowiedziała się za gwarancyą hipoteczną, przyczem jednak zwracano uwagę na utrudnienie korzystania z pożyczek zakładu przez przedsiębiorstwa i gospodarstwa zadłużone.

3) Czy zakład powinien powstać przed reformą walutową? — Większość opowiedziała się za utworzeniem zakładu kredytowego jak najprędzej, bez względu na stan kwestyi walutowej, a to z powodu niewielkich szans możności przeprowadzenia reformy waluty w najbliższym czasie. Wysunięto ponad to projekt, aby obok obligacyi, opiewających na tymczasową walutę polską, zakład kredytowy miał prawo emitowania obligacyi »metalowych«, opiewających na monetę kruszcową, względnie na walutę obcą (dolary). Obligacye takie z łatwością możnaby lombardować za granicą i w ten sposób uzyskać dewizy pozwalające na import zagraniczny surowca i maszyn, co dla odbudowy przemysłu jest rzeczą konieczną. Sprawa ta postawioną była na porządku dziennym Rady Naczelnego Wydziału centr. organizacyi rolniczych dnia 2. grudnia b. roku.

Organizacya pomocy rolnej.

Z pobytu delegatów Ministerstwa roln. we Lwowie. W zjeździe referentów rolniczych Inspektoratu okręgowego pomocy rolnej, jaki się odbył we Lwowie w dniach 29. i 30. listopada br., wzięli udział między innymi także i delegaci Ministerstwa rolnictwa, a mianowicie p. Stanisław Leśniowski, szef Sekcyi I., oraz p. Jan Hewel, naczelnik Wydziału odbudowy.

Szczegółowe sprawozdanie z posiedzenia podamy w następnym zeszycie *Rolnika*, tu tylko nadmieniamy, że delegaci interesowali się bardzo przebiegiem obrad, zabierając głos w dyskusyi, a zarazem dając bardzo interesujące informacye co do przyszłości akcyi odbudowy rolnictwa na terenie wschodniej Małopolski. Szczególnie rozstrząsaną była sprawa dostarczenia nasienia wiosennego oraz nawozów pomocniczych, w której to sprawie przyrzekł szef Sekcyi p. Stanisław Leśniowski czynić możliwe starania w celu uwzględnienia słusznych żądań rolnictwa wschodniej Małopolski. Delegaci brali udział w otwarciu kursów rolniczych dwuletnich, w Walnem Zebraniu członków »Czytelni rolniczej«, poczem odbyli szereg konferencyi w Komitecie Towarzystwa Gospodarskiego, dalej u Generalnego Delegata rządu dla Galicyi, wreszcie w Prezydyum Magistratu lwowskiego w sprawie zorganizowania na wiosnę wystawy maszyn i narzędzi rolniczych we Lwowie.

Z pobytu delegatów odnieśliśmy wrażenie pełnej życzliwości Ministerstwa rolnictwa dla rolnictwa wschodniej Małopolski i przekonanie, że w osobach p. szefa Sekcyi Stanisława Leśniowskiego, jak i p. naczelnika Wydziału odbudowy J. Hewla, mamy jak najżyczliwszych orędowników naszego rolnictwa.

Delegaci opuścili Lwów w poniedziałek, pociągiem wieczornym udając się wprost do Warszawy.

Organizacya Spółek motorowo-rolniczych. Jak to już poprzednio donosiliśmy, Inspektorat okręg. pom. rolnej we Lwowie zamierza, jako główny dział swych czynności, zdążających do uprawy gruntów odłogiem leżących, zainicyować na szeroką skalę mobilizacyę wszelkich, istniejących na terenie wschodniej Małopolski, pługów motorowych i parowych, tak, by na wiosnę wszystkie mogły być użyte do intenzywnej pracy. Zmobilizowanie to, i dalsze użytkowanie tych pługów, zamierza Inspektorat powierzyć bezpośrednio zainteresowanym, a zatem rolnikom, organizując ich w spółki motorowo-rolnicze, których wzorowy statut podaliśmy w jednym z poprzednich numerów *Rolnika*.

Przy Inspektoracie okr. pomocy rolnej we Lwowie ma w tym celu powstać osobny dział orki motorowej, który będzie służył owym spółkom jako organ kierowniczy, doradczy a bezinteresowny. W oddziale tym będzie zajętych kilku inżynierów, oraz monterów, którzy będą objeżdżać poszczególne spółki, orgazować je i udzielać na miejscu wszelkiej porady i pomocy itd.

Drugi kierunek pomocy Inspektoratu polegać będzie na udzielaniu tymże spółkom pomocy finansowej w postaci pożyczek bezprocentowych, spłacalnych w 5 latach, w wysokości zależnej od zdolności kredytowej poszczególnej spółki.

Spółki mogą być zorganizowane w sposób różny, w dwóch zasadniczych typach. Typ pierwszy stanowią spółki złożone z udziałowców, przystępujących do spółki z samym tylko kapitałem w formie udziału, typ drugi obejmuje spółki składające się z udziałowców, dających oprócz udziałów pieniężnych także i swe pługi jako aporty. Ten drugi typ jest daleko właściwszy, pługi bowiem w ten sposób stają się własnością danej spółki, która odrazu rozporządza możnością stosowania orki motorowej na większą skalę, a zarazem, przedstawiając większą zdolność kredytową, może liczyć również na wydatniejszą pożyczkę ze strony Inspektoratu okr. pom. rolnej.

Dotychczas największa spółka tego typu zawiązuję się obecnie w Sokalu. Ubiegłej mianowicie niedzieli odbyło się w »Czytelni rolniczej« we Lwowie posiedzenie ziemian z pow. sokalskiego i rawskiego, pod przewodnictwem prezesa Wincentego Kraińskiego. W posiedzeniu tem wziął również udział prof. Bronisław Janowski, inspektor okręgowy pomocy rolnej we Lwowie, który przedstawił zebranym korzyści zawiązania spółki, i pomoc, na jaką spółka może liczyć ze strony rządu.

Zebrani zgodnie przyszli do przekonania o konieczności zawiązania spółki i w tym celu zdeklarowali odrazu przystąpienie do spółki z 18 pługami (w tym jeden parowy) i z przeszło 100.000 K udziałów w gotówce. Szczegóły organizacyi spółki powierzono Komitetowi wykonawczemu, do którego wybrano: Dra Oktawa Hlavatego, inżyniera Maryana Kuczyńskiego, dyrektora Zygmunta Kubelkę, Maryana Osmólskiego i Tadeusza Potworowskiego.

Jako zasady organizacyi spółki przyjęto, że spółka ma być z ograniczoną poręką, z kapitałem zakładowym złożonym z udziałów w gotówce po 1000 K za udział, i w aportach w postaci własnych pługów, względnie pługów subwencyonowanych swego czasu przez K. U. O. Każdy udział ma dawać prawo do orki 4 morgów pola w jednym roku, po cenie własnych kosztów spółki, pozatem mogą członkowie korzystać z orki spółki, lecz po wyższych cenach. — Spółka wreszcie może orać również i u nieczłonków, po odpowiednio wyższych cenach.

Przyjęto również za zasadę, że pług wniesiony jako aport ma przedewszystkiem pracować na gruntach byłego właściciela pługa, a dopiero po wyoraniu ilości obowiązkowej, odpowiadającej wysokości udziału wniesionego, może być skierowany do innego majątku, o ile ów były właściciel pługa nie zdeklaruje się z chęcią korzystania z dalszej orki po wyższych cenach.

Spółka przewiduje również utworzenie osobnego warsztatu reperacyjnego, względnie utworzenie osobnego działu naprawy pługów motorowych przy istniejącej w Sokalu Spółce narzędzi i maszyn rolniczych, zarazem założenie magazynu części zapasowych pługów oraz benzyny i smarów. Jest wszelka nadzieja, że i reszta właścicieli pługów powiatu sokalskiego i sąsiednich przystąpi do tejże spółki, a tem samem utworzy się instytucya potężna, o kapitale zakładowym kilka milionów koron, dająca wszelką gwarancyę pomyślnego rozwoju.

Nawiasowo dodajemy, że projekt organizacyi spółek motorowo-rolniczych był przedstawiony na komisyi rolnej sejmowej przez inspektora okręgowego pomocy rolnej prof. Janowskiego, gdzie spotkał się z pełnem uznaniem, skutkiem czego Minister-